

**„Pragnąłem spocząć na rękach twoich,**

**Nie tylko w sercu twoim”.**

W związku z zagrożeniem epidemią k o r o n a w i r u s a Kościół zachęca duchowieństwo i wiernych do wzmożonej ostrożności. Zaleca się przyjmowanie na ten czas Komunii św. duchowej lub na rękę.

Sugestia przyjmowania komunii św. na rękę wzbudziła u niektórych wiernych oburzenie. Pojawiły się głosy, że to objaw niewiary. Profanacja a nawet satanizm. Jakkolwiek reakcje takie są wyrazem zatroskania o szacunek dla Ciała Pańskiego, to jednocześnie wskazują na nieznamość faktów bądź na brak szacunku dla postanowień Kościoła. Przyjmowanie Ciała Pańskiego na rękę było normalną praktyką w Kościele aż do IX wieku. Jednym z najcenniejszych jej świadectw jest nauczanie św. Cyryla Jerozolimskiego, doktora Kościoła. Ten żyjący w IV wieku biskup Jerozolimy pozostawił pięć tzw. katechez mistagogicznych. Zawierają one też konkretne instrukcje dotyczące przyjmowania Komunii św. „Przystępując do ołtarza, nie wyciągaj gładko ręki i nie rozłączaj palców. Podstaw lewą dłoń pod prawą niby tron, gdyż masz przyjąć Króla. Do wklęsłej dłoni przyjmij Ciało Chrystusa i powiedz <Amen>. Uświęć też ostrożnie oczy swoje przez zetknięcie ich ze świętym Ciałem, bacząc, byś zeń nic nie uronił. [...] Następnie zatrzymaj się na modlitwie, dziękując Bogu za to, że tak wielkimi zaszczycił cię tajemnicami” – uczył wiernych.

Wyciągnięte dłonie, nałożone jedna na drugą, tworzą Jezusowi tron-tak, wzorem Cyryla, przez wieki rozumiano gest poprzedzający spożycie Ciała Pańskiego. Nie inaczej rozumie się go dziś – bo właśnie w taki sposób wierni powinni przyjmować Komunię św., gdy chcą otrzymać ją „na rękę”.

Argumentacja przeciwników przyjmowania komunii św. na rękę przybiera czasami postać pogardy dla ludzkiego ciała, które jakoby – o ile nie chodzi o osobę o poświęconych dłoniach – z natury nie powinno dotykać Ciała Pańskiego. Nie jest to język Ewangelii, która pokazuje Jezusa kochającego ludzi tak bardzo, że stał się dla nich pokarmem. Zbawiciel nazywa ciało ludzkie świątynią Ducha świętego, nie unika z nim kontaktu. On sam dotyka ludzkich dłoni, a dotyk ten przynosi wielkie błogosławieństwo: uzdrowienie, wskreszenie, uwolnienie, ocalenie.

Kościół ostrożnie podchodzi do komunikowania na rękę nie dlatego, jakoby lekceważył godność ludzkiego ciała albo dłoń uważał za mniej godną niż język, lecz z powodu troski o powierzony mu największy skarb, jaki istnieje na tym świecie. Rzecz bowiem nie w dłoniach czy w ustach, lecz w sercu. To żywa wiara, pokora i szczerze, otwarte na Zbawiciela serce sprawiają, że człowiek godnie przystępuje do stołu Pańskiego – gdy robi to w posłuszeństwie Kościołowi.

Sam Jezus wrywa się do człowieka o czystym sercu, czego doświadczyła św. Faustyna. Pewnego dnia pod koniec 1936r., w chwili, gdy przyjmowała komunię św., jedna z konsekrowanych Hostii uczepiła się rękawa kaptana. Tak opisała to w „Dzienniczku”: „Kiedy przyjąłem tę Hostię, którą mi podałeś, druga upadła mi na ręce (...) Kiedy miałam Hostię w ręku, odczułam taką moc miłości, że przez dzień cały nie mogłam nic ani jeść, ani wrócić do przytomności. Z Hostii usłyszałam te słowa:

Pragnąłem spocząć na rękach twoich, nie tylko w sercu twoim”.